

---

# Ex Libris

---

## PĘKANIE STALINOWSKIEGO GORSETU

ANDRZEJ FRISZKE

INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN

mail: [andrzej.friszke@wiesz.pl](mailto:andrzej.friszke@wiesz.pl)

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8793-6079>

---

Jerzy Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*,  
Znak, Kraków 2017, ss. 478

---

Książka Jerzego Kochanowskiego *Rewolucja międzypaździernikowa* obejmuje tylko jeden rok, ale jaki to był rok! Rok wielkich przeobrażeń politycznych i społecznych. Kochanowski zauważa, że Październik '56 bywał nazywany początkiem nowej ery, godziną zero. Nie tylko ze względu na wielkie wydarzenia polityczne, opisywane moim zdaniem za rzadko i za płytko, lecz także przemiany społeczne, które dały w następstwie wiele wolności osobistej. Społeczeństwo, jak pisze Kochanowski, odreagowało stalinizm, otworzyło się na nowe trendy płynące z Zachodu, ale i wracało do dawnych przyzwyczajęń. Ten rok dynamicznych zdarzeń kończył październik 1957 r., kiedy władze zamknęły „Po Prostu”, pismo „tłumaczące świat i wskazujące kierunki działania”. Partia przystąpiła do politycznej kontrofensywy, ale – jak zaznacza autor – „doświadczenia lat 1956–1957 okazały się szczepionką na tyle skuteczną, że pomogły przetrwać społeczeństwu w niezłym zdrowiu”.

Kochanowski ukazuje różne wymiary popaździernikowych przeobrażeń – w sferze obyczaju, w kulturze masowej, sytuacji w fabrykach, warunkach pracy, w środowiskach młodzieżowych. Przemiany polityczne zmieniały granice tego, co dotąd było dozwolone w myśleniu i pisaniu, w wyrażaniu opinii i aspiracji; burzyły schematy propagandy, wychowywania ludzi w obowiązującym systemie, wyrażały wolność, zwłaszcza osobistą, indywidualną, prawo do życia obok i niezależnie. Autor szeroko sięgnął do ówczesnej prasy, pokazał, jak ważnym jest źródłem do opisywania codzienności. Oczywiście, sięgnął również do licznych archiwów, zachowanych ankiet. Różnorodnie źródła wykorzystał tak do analizy, jak i syntetycznych ustaleń. Znakomicie wprowadził w obieg publikowane wówczas karykatury, będące skrótowymi komentarzami różnych zjawisk.

Wraz z autorem i dzięki niemu możemy obejrzeć panoramę ówczesnego społeczeństwa, zrzucającego stalinowski gorset. A zatem kobiety

odzyskujące swoją kobiecość, prawo do zainteresowania modą czy własnym erotyzmem, związane z tym odradzanie się ruchu świadomego macierzyństwa i oświaty seksualnej. Możemy się zagłębić w problemy fabryk, konfliktów i napięć, dramatów wynikających z rozliczeń, ale i nadziei (złudnych) związanych z próbą samorządności. Kochanowski wprowadza czytelnika w zupełnie nieznaną problematykę powstającego wówczas bezrobocia i strachu przed nim.

Rozdział poświęcony młodemu pokoleniu – głównie studentom – tytułuje „między Marksem a Einsteinem”, co dobrze oddaje horyzonty młodzieży zbuntowanej w 1956–1957 r. przeciw temu, co było dotąd. Ważna to grupa. „To oni bowiem stanowili rzeczywisty motor i wysoko-oktanowe paliwo rewolucji 1956 r., nadawali jej tempo, koloryt, czasami popadając w skrajności, czasami przed nimi chroniąc. Byli też jedynym chyba pokoleniem młodzieży w PRL, które swoje działanie postrzegало jako rewolucję i tak je od razu definiowało. Młodych napędzał nie tylko antystalinowski bunt polityczny, ale również nadzieja na lepsze jutro w całkowicie codziennym, przyziemnym sensie – od wyższego standardu życia po swobodę wyboru pracy, słuchanej muzyki czy koloru skarpetek” (s. 156).

Kochanowski wnikliwie analizuje horyzonty młodzieży, system wartości, zainteresowania, aspiracje, także napięcia polityczne w tym środowisku, które ułatwią władzy zmarginalizowanie „rewolucjonistów”. Pokazuje też rozmach aktywności kulturalnej, nowe pisma, teatrzyki, kabarety, kluby, które przetrwały i na długie lata wyznaczyły osobny nurt w kulturze. „W pamięci zbiorowej utrwaliły się te najważniejsze, częściowo istniejące do dziś – STS, stołeczna Stodoła i Hybrydy lub krakowska Piwnica pod Baranami, jednak nawet niewielkie miasta mogły

się pochwalić klubami młodzieżowymi, nieraz niezwykle aktywnymi” (s. 179). Te środowiska wnosily przede wszystkim modernizację obyczajów, odnosząc się do Zachodu jako wzoru kulturowego zarówno w zakresie kultury wysokiej, jak popularnej, repertuaru teatrów, kin, nowych gustów muzycznych (jazz!), ale też mody i wzorów zachowań. Mimo politycznego odwrotu od Października te gusty i zwyczaje, tęsknoty i aspiracje przetrwały i określiły odrębność Polski od innych krajów bloku, które nie przeszły przez podobną rewolucję.

Móglby ktoś zarzucić Kochanowskiemu, że skupia uwagę na wielkich miastach i na warstwach lepiej wykształconych, konsumentach kultury. Tak jednak nie jest. Do fascynujących fragmentów książki należą te poświęcone sytuacji miast małych, prowincji. Obraz jest dramatyczny. Tam właśnie było największe zagrożenie trwałym bezrobociem, próba większej racjonalności ekonomicznej godziła w lokalne zakłady. Dojmujący był problem niskiego wykształcenia, alkoholizmu, groźba cywilizacyjnej zapaści. Opisane wyżej zjawiska rewolucji kulturowej słabiej tu docierały, za to trwała ofensywa Kościoła. Duchowni stawali się animatorami kultury czasu wolnego, „w parafiach masowo inicjowano nowe formy oddziaływania na młodzież – imprezy sportowe, chóry kościelne, kursy muzyczne, zabawy taneczne”. Księża wchodzili z takimi inicjatywami do remiz i domów kultury. Jednym z przejawów odwrotu od Października będzie hamowanie czy blokowanie takich inicjatyw lokalnych, nacisk terenowego aparatu władzy na przywracanie świeckości.

Przemiany tego roku jednak także w małych ośrodkach owocowały trwałymi zmianami, takimi jak kluby sportowe, turystyka, w wielu miejscach stowarzyszenia kulturalne i regionalne.

Kochanowski w poprzednich swoich pracach analizował problemy czarnego rynku, zachowań ekonomicznych na pograniczu legalności czy wręcz od legalności dalekich. Aspiracje ekonomiczne i działania, nieraz korupcyjne, które miały te aspiracje realizować, to kolejny wątek panoramy społecznej. Mamy więc pomysłowość w zarabianiu, która wykorzystuje i zarazem rozsądza system centralnej dystrybucji, zróżnicowanych cen, przywilejów. Możemy zobaczyć różne przejawy przedsiębiorczości, próbującej się realizować mimo przeszkód. Jak czytamy, „męska koszula kupiona w Galluksie za 156 złotych po przerobieniu kołnierzyka na nieco inny fason kosztowała w sklepie prywatnym już 230 złotych. Spodek za 84 grosze po parokrotnym dotknięciu tarczą szlifierską kosztował już 4,25, zaś papierowy abażur po 8 złotych po domalowaniu kwiatków sprzedawano za 19,50” (s. 348). Ko-

chanowski pisze, jak władze skutecznie blokowały możliwość pojawienia się przedsiębiorczości prawdziwej, a więc grożącej konkurencją dla państwowych zakładów, a w konsekwencji powrotem do kapitalizmu. I jak próbowały tłumić pomysłowość drobnych rzemieślników i handlowców, korzystających z absurdów systemu.

Otrzymałmy książkę opisującą zjawiska zazwyczaj trudne do uchwycenia i analizowania – codzienność w jej rozmaitych wymiarach: materialnym, obyczajowym, budzących się aspiracji. Kochanowski pokazuje, co się działo, gdy pękł narzucony gorset stalinizmu, jak odradzało się normalne życie, gdy osłabił nacisk. Rewolucja międzypaździernikowa jest ważnym głosem o PRL, o jego specyfice, o sile społecznych zachowań, o pragnieniu życia po prostu, ale też o potędze wzorotwórczego oddziaływania Zachodu.